



Powyższe zdjęcie przedstawia słynną na całe Podhale ćwierć wieku temu góralską orkiestrę prof. Andrzeja Duchy Knapczyka z Cichego.

*Hej! wrona wron Dniejższanie
O! dziewczęty wron,
Bę sie na nos, skóra nie padala.*

*Hej! kragocia wy Duchowie,
Te muszaki imoz!
Potanczy my sie dziewczęta swarny.*



Baco nasz! Baco nasz!
Dobrych chłopców na zbój masz!
A nasze ciupagi
Cięższe, niż ten nagi,
Biały pałasz wraży
Orawskich husarzy! Hej!

Baco nasz! Baco nasz!
Dobrych chłopców na zbój masz!
Dobrzy chłopcy w domu nie usiedzą,
Pomkną lasem, pomkną skalną miedzą,
Do bielonej polecą Orawy
Na biesiady, na krwawe zabawy,



Z Orawskiego zamku
chłopcy pozierają,
Czy się popod Tatry buczki ozwijają!

Ozwija się buczek, jawor się ozwija.
A chłopcom w ciemnicy biały dzionek mija!

Mija biały dzionek i nocka im schodzi —
Skarżą się swej doli junakowie młodzi:

Na skrwawionych nogach zbierzą im kajdany,
Nie wskoczą na turnie, na skaliste ściany!

Nie zmierzą niedźwiedzia, nie strącą kozicy,
Obwisną im ręce hań! na szubienicy.

Tatrzański Głos



Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Co-Editors

THADDEUS GROMADA
JANE G. KEDRON

Circulation Manager

HENRY KEDRON

Editorial Staff

JOSEPH W. KARCYZ
FLORENCE POTOCZAK
TERRY GROMADA

Editorial Advisor

JOHN W. GROMADA

Address all correspondence to John W. Gromada 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J.

Subscription rate: 60¢ per yr.
Single copy: 15¢

PATRONAT

Orla Tatrzańskiego

Ks. Prob. Andrzej Wilczek,
Weirton, W. Va.
Dr. Michał Dusza, Erie, Pa.
Dr. E. Jabłoński, New York, N.Y.
Gen. Rudolf i Anna Dreszer,
Washington, D.C.
Roman i Aurelia Szlosowscy,
Brooklyn, N.Y.
Józef Szafraniec, Chicago, Ill.
Julian Dobrowolski, Chicago, Ill.
Kazimiera Dąbrowska,
Chicago, Ill.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Maria Chlewenko, Chicago, Ill.
Dyr. Józef W. Karcz,
Passaic, N.J.
Ferdynand Błazonczyk,
Chicago, Ill.
Stanisław Tatar, Knox, Indiana
Michał Rekucki, Chicago, Ill.
Jan i Ludwina Łuszczek,
Chicago, Ill.
Michał Kurzeja, Chicago, Ill.
Józef Bochula, Chicago, Ill.
Andrzej Rafacz, Chicago, Ill.
Zofia Zakrzewska, Buffalo, N.Y.
Franciszek Łas, Chicago, Ill.
Franciszek Kwak, Chicago, Ill.
Michał Wajda, Abrams, Wisc.
Jan Morawa, Bairdford, Pa.
Bronisław Dzielała, Chicago, Ill.

Wśród Podhalańców w Ameryce



Ks. Prałat Franciszek Piotr Kowalczyk

Kilka tygodni temu, przezacny Ks. Franciszek Kowalczyk, proboszcz parafii Matki Boskiej Różańcowej w Passaic i wice-kapelan Stowarzyszenia Górali Tatrzańskich, został wyniesiony do godności Prałata.

Redakcja i Podhalanie ślą Wiel. Ks. Prałatowi Kowalczykowi gratulacje i z głębi serca płynące życzenia -- Szczęść Boże!

UWAGA!!!

Wszyscy na terenie Chicago, którym wychodzi prenumerata lub chcieliby zrobić miłą niespodziankę swym krewnym lub znajomym zamówieniem jedynego stałego pismka góralskiego, mogą to uczynić w Podhalańskim składzie mebli, p. F. Kwaka pod numerem 4624 So. Ashland Ave.

Prenumerata roczna wynosi zaledwie 60 centów.

Czytajcie i rozpowszechniajcie "Orla Tatrzańskiego".

Weirton, West Virginia

Wielce ceniony przez swych parafian, ks. A. Wilczek rodem z Chochołowa, proboszcz parafii Najśl. Serca Marii w Weirton, West Virginia, obchodził 40 lecie swego kapłaństwa. Ze względu na wiek jubilat i pracę duszpasterską podwane zdrowie, odbył się skromny program w środę, dnia 22 września, pod egidą komitetu parafialnego i księży wikarych.

Redakcja Orla irzesze ludu spod Tatr ślą zacnemu jubilatowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia na długie lata.

Chicago, Illinois

Redaktorem *Echa Podhalańskiego* i reporterem Związku Podhalańców w Ameryce został mianowany przez Zarząd Główny, Dyr. Andrzej Siuty.

Wszelkie wiadomości odnośnie Kół Chicagońskich prosimy kierować na adres:

Andrzej Siuty
4512 South Marshfield Avenue
Chicago, Illinois

Chicago, Illinois

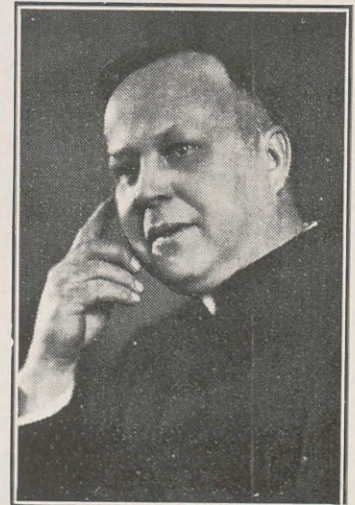
Już dzisiaj mówi się że w Chicago na przyszły rok, 24 kwietnia odbędą się uroczystości jubileuszowe w Kole Morskie Oko z okazji 25 lecia istnienia.

Prezesem i duszą w tym Kole jest dzielny i ogólnie lubiany, Prezes Michał Kurzeja. Dzielnie mu w tym pomagają znany tanecznik i instruktor tańców góralskich Józef Bochula. Obydwaj nie tylko są przyjaciółmi Orła, ale również należą do jego patronatu.

W niedzielę 3 października, wspaniałe parady urządzone staraniem Polonji Amerykańskiej ku czci Generała K. Pułaskiego odbywały się w Nowym Yorku i Utica, N.Y.

Prasa nowojorska podała że przeszło półmiliona przygotowanych było do wymarszu. Niektórzy, jednak, nie mogli wziąć udziału z powodu burzy deszczowej. A w tym grupa 20 górali i góralski ze Stowarzyszenia z Passaic.

Natomiast w Utica, N.Y., dwa silne oddziały góralskie wzięły udział w tamtejszej paradzie. Najokazalej prezentowała się Grupa Górali Zakopiańskiej, Koło No. 16 Z.P. w A. pod kierownictwem Jana S. Gacka. W imieniu Grupy, Tadzium i Frania Gacek złożyli wieniec u stóp pomnika Kazimierza Pułaskiego.



KS. ANDRZEJ WILCZEK



1894-1954

Siedliśmy wokół ogniska wsłuchani w ciszę tatrzańską, która aż wuszach dzwoni. Zbliża się już godzina spoczynku gdy nagle Sabała podniósł swą pomarszczoną twarz, podobną zarazem do głowy staro sępa i do twarzy Milтона: chwile popatrzył szklanymi oczyma w ogień i tak zaczął opowiadać.

W takich oto słowach rozpoczął Henryk Sienkiewicz napisana w r. 1891 "Sabałową bajkę". Sabała nie był postacią literacką ale żywym człowiekiem.

Urodzony w dniu 26 stycznia 1809r. w Kościelisku z ojca Jana Gąsienicy, miał jeszcze trzech braci, z którymi później przezwali się Krzeptowskimi. Sabała nazywał się od posiadłości, którą dziedziczył po ojcu i znany był także w okolicy jako Janko Sablik albo też i Janko Czakor.

Natura nie poskąpiła mu ani urody, ani też rozumu. Przyjaźnił się z Sienkiewiczem, Chmielowskim, Tetmajerem, Modrzejewską, Witkiewiczem, Tytusem Chałubińskim, Lucjanem Rydlem, Asnykiem, Janem Matejką -- słowem z czołowymi przedstawicielami ówczesnego społeczeństwa. Był nie tylko utalentowanym muzykiem ale i głębokie myślicielem, którego przypowiadki zawierały zarówno wiele humoru jak i głębokim myśli. Zyją one do dnia dzisiejszego w pamięci nie tylko ludności góralskiej.

Dnia 12 grudnia przypadnie 60 lecie jego zgonu. Będzie to okazja do przypomnienia jego ciekawej postaci i ciekawego żywota.

Kum Heleny Modrzejewskiej

Znakomita artystka polska Helena Modrzejewska przyjechała w roku 1891 z USA do Polski. Latem tegoż okutrzymała pisarzowi Witkiewiczowi dziecko do chrztu. Modrzejewska była chrzestną matką a Sabała chrzestnym ojcem. W taki więc sposób Sabała był kumem Heleny Modrzejewskiej. O tym wydarzeniu tak opowiadał później Sabała:

-- Raz siedzem se przy piecu na nalenie i warzył se klóski i grzołek sie przy ogniu. Jaze przylatuje nadysane kucharcotko od pana Witkiewica i zacyno tak padać:

-- Sabała, Sabała zbierajcie sie pilno.

-- Zje kaz pudziemy?

I dobrze nie bardzo ni mógek sie z nim dogodać, az to uduktowałek jej, ze zaroz przyjdem, ino sie przywlekę, haj. Toz tok sie jej pozbył na kwile, a tu na drugi dzień znowu je tu, haj. Jazek sie juz w te zabrał, idem co thu, jazek jom zagroził, bo ona tak wartko nie była przyzwyczajono.

Straśnie mi było pilno, bok sie dowiedzioł, ze mmie ik miłość, kumoter Witkowic, kcom, haj. Kcom semnom godać. Straśnie mi było pilno, haj. Straśnie mi było pilno.

Zachodzem i pokłoniłek sie, jako sie patrzy i pytom sie coby miało być takiego pilnego. Zejta pilnego nic, a co jest, to jest, haj.

-- Sabała, Sabała, będziecie mi trzymać dziecko do chrztu.

Zej sie namysłół nie bedem. Myśliwskie prawo krótkie. Tok pedzioł, tak ze dziecko przytrzymiem. Inok jescie nie wiedzioł wtóre. Hnetki mi powiedzieli, zek miół trzymać z kumosiom Modrzejewskom.

-- Prosem pieknie, jako? Znajom jom? Tak, to ta dryjaternicka wielgo, co kajsi wse zamorzem siedzi; haj. Jo sie zląk strażnie, bo ta z rzecom takim figlów nie strój, coby sie nie pohambić, haj. Toz to ja hybaj pilno do nasego jegomościcka i tak mu padom:

-- Przepytujem tez wasom duchownom osobe i sićkie świętości, jakie ta we wos siedzom, coby jo tez a jako tego dziecka nie przytrzymał, haj. I dobrze nie bardzo pytam sie jegomościcka, co pedzieć mom, kie mie przy chrzcie sie spyta.

Downie kiej ksiądz kumotra pytoł: -- Zje cegos ty kces od kościoła Bozego?, to mu pedzioł tak: -- Zej wy ta jego-

mosć lepiej wiecie, boście ucony, haj.

Toz to i jo sie pytom, jako mo być, cyby jo na uwziętego nie przytrzymał tego dziecka do chrztu, haj. E, dyć przytrzymies, cemus być nie przytrzymał.

I dobrze nie bardzo, tok sie nauczył, jako mam kiedy pedzieć i bylek se juz pote ślubodny, bok był mądry, haj. Pedział mi, ze sie tabez trzymania obendzie, bo to tajuz był łycok setny, ten mój krzesny, hej. Jazek sie za łeb hycił i zgłupiałek cysto pieknie. My drzewien i teraz wse w kościele dzieci krzcili, aja tego krzesnego cak trzymał w izbie, haj. Honoruk w kościele nijakiego nie było z kumosiom Modrzejewskom, haj. Kumosia mie potek strażnie jedli i pili. Kumosiami dała swojom fotografjom i jo jej tez, a kie mi strażnie bez kotwi to se jom poboškom, haj.

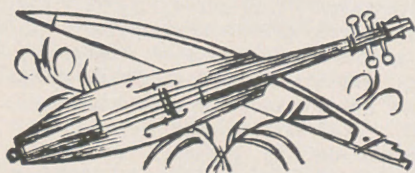
Tak to prosem pieknie, ostołek kumotrem, haj. Coz z tego, kiej honoru nijakiego nie miał....



H. Modrzejewska jako Ofelia

Helena Modrzejewska, znakomita artystka znana zarówno w Polsce, jak i w U.S.A., była miła, uprzejma, uderzającej piękności i miała głos tak dźwięczny, tak pełen harmonii, że samym tym głosem byłaby podbijała serca.

Uroda jej typowo polska, rysynadwyzczaj regularne, miały w sobie coś z prostoty pięknych góralskich twarzy z Zakopanego, bezsprzecznie najpiękniejszego typu na ziemiach polskich. Chępiła się też nieraz, że jest góralką, a mianowicie, że jej matka jest góralskiego pochodzenia.



Kazanie Ks. Dr. Fr. Ładowicza Podczas Sejmowego Nabożeństwa Związku Podhalan

W dniu 5 września odbyło się w kościele św. Wojciecha uroczyste nabożeństwo z okazji 9 Sejmu Związku Podhalan w Ameryce. Podczas tego nabożeństwa kazanie wygłosił ks. dr. Franciszek Ładowicz. Treść jego kazania podajemy poniżej w całości.

Najmilsi w Chrystusie, Kochani Rodacy!

Lata, lata temu, pod wyniosłym gotyckim sklepieniem świętojańskiej katedry w Warszawie uroczysta przedzie się chwila. Przed ukrytym Majestatem Pańskim, korzy się majestat króla, płonie purpura kardynalska i fioleto biskupów, błyskają złociste łańcuchy na piersiach senatorów -- grają barwy żupanów szlachty, która zaległa szczerze świątynię Pańską.

Na kazalnicy wyszedł prorok narodowy i w te słowa powiatał zbierający się na zjazd Sejm Rzeczypospolitej.

"Zjechał się na Imię Pańskie na opatrywanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli, co się skaziło, naprawili, co się zraniło, uleczyli, co się rozsiazało, spoiłi i jako głowy ludu, o ich dobru obmyślali".

Jakkolwiek Najdrożsi, nie zdobiją Waszych piersi, senatorskie łańcuchy, nie ma purpury i fioletołów, ale za to lśnią barwne parzenice i chuchy. Zebraliście się na Sejm Wasz dziewięty, na Sejm podhalański. Zebraliście się w tej świątyni Wojciechowskiej, by prosić o błogosławieństwo dla Waszych narad, rozważań i prac.

Gdy patrzymy na ten łań, żywych polskich kłósów, chylących się tutaj na amerykańskiej ziemi przed majestatem Bożym, mimowoli słowa św. Pawła cisną się na usta.

"Wam tedy wierzącym cześć". Cześć Wam młodzi, cześć Wam starzy, cześć Tobie ludu podhalański, ludu polski, że chociaż oceany Cię dzielą od Twej Ojczyzny, Ty jednak wiernie trwasz przy wierze Ojców swych, przy Kościele katolickim i Ojcu św.

Pół wieku już mija jak przyszłście tu spod Tatr, spod Skalnego Podhala.

Krwawe to były te pierwsze godziny, godziny pełne tęsknoty i żalu. Przyszłście tu z piosenką i ze zwyczajem i zachowaliście to wszystko wiernie jak Wam przykazywali Wasi ojcowie i matki. Poszliście ze Starego Kraju w takt pieśni "Podhalańska poszła wiara z piosenką góralską w świat, z pieśnią tęskną, serce ulecieć pragnie do swoich Tatr". W imię Boże zabraliście się do pracy i Bóg pobłogosławił Wam.

Zygmunt Krasieński, poeta polski, tak

się zwraca do Chrystusa w apostrofie o powołaniu narodów.

"To w łasce Twojej poczęte narody!
Garść im powołań sypnąłeś z wysoka -
W każdym z nich żyje myśl jakaś
głęboka,
Co z piersi Twoich zesłany jest
tchnieniem
I narodami odtąd -- przeznaczeniem".

Powołaniem Waszym, które Bóg sypnął z wysoka, było stworzyć życie własne, życie wiary i tradycji. "Spośród mgły i chmur, z szumem orłych piór, echo z dalekich gór, pozdrowienie od gór ojczystrych, niesie góralom -- wiatr". Byliście sierotami, bomusieliście opuścić kochaną Matkę-Ojczyznę -- kochane Tatry, ojców i matki; byliście wygnancami, bo wygnały Was przemoc i krzywda; byliście tułaczami, bo nieraz tułaliście się po łąkach i morzach. Nikt Was nie kochał, nikt Was nie považał, ale dzisiaj stworzyliście z mudną swoją pracą dzieło, które można nazwać "cudem wiary i miłości".

Poszliście drogą ciężką, pamiętni na słowa wieszczka "Cierp i pracuj, a bądź dzielny, bo Twój naród nieśmiertelny". Posłuszni tym słowom, pracowaliście szczerze, po polsku. Twarda Wasza ręka miała się ciężkiej pracy. Tam gdzie przeszła noga Wasza, pozostał wiekuisty ślad polskiej siły i kultury. W pocie czoła kładliście podwaliny pod stan polskiego posiadania na amerykańskiej ziemi. I wprawiliście w podziw tych, co na Was patrzyli.

Pracujcie więc dla Boga i tradycji polskiej, jak pracowali Wasi poprzednicy, co umysł i serce wysiłąli, żeby Bogu i Polsce chwały przyspożyć.

Pracujcie dla Boga i Polski i wiedźcie bóg, jak Wasi, co w czasach Potopu szwedzkiego ratowali króla i Kraj.

Bądźcie dumni z tego, że tutaj na drugiej półkuli, możecie nawiązać do świetnych tradycji i pracy Waszych ojców. I radość niech rozpiera piersi Wasze, że przez pracę dorzucacie cegiełkę do budowy ciągłości kultury polskiej. Dbajcie o oświatę, popierajcie prasę polską, utrzymujcie język polski, podtrzymujcie szkoły i parafie polskie. Utrzymujcie tę wspaniałą pieśń Waszą i taniec swój narodowy. Wreszcie bądźcie jedno.

Chociaż serca Wasze nie spoczną już nigdy pod smrekiem wysmukłym, oczy Wasze już nigdy nie ujrzą Waszych kochanych przyzbie i gór, kości Wasze nie ułożą się na sen wiekuisty pod turniami. To jednak pracujcie i twórzcie dalej zwartą grupę w myśl modlitwy Odyńca: "Pracować trzeba, ile nam sił stanie. Nie temu

bowiem Pan w niebie zapłaci, kto złoży ręce mówiąc: Panie, Panie! Ale kto dobra przyczyni dla braci"!

Czyńcie dobro wśród braci Waszej, wspomagając się wzajemnie i utrzymując to co drogie wynieśliście z Ojczyzny. Wspomnijcie te postacie, które oddały się sprawie podhalańskiej pamięci wielkiego miłośnika gór dra. Chałubińskiego, Witkiewicza, Orkana i Tetmajera. Wspomnijcie na pracę tych, którzy kładli podwaliny pod Wasze dzieło, które przetrwało 25 lat istnienia. Wspomnijcie Antoniego Dąbrowskiego, Franciszka Czerwusa, ks. Józefa Swańka i ostatnio zmarłych śp. Jana Stanka, Karola Stocha i Jana Chowańca.

Pamięci niech będzie poświęcony dzień ten dla tych wszystkich pracowników na niwie wspólnego dobra.

Pod koniec zwróćmy oczy nasze do Tej co na Ludźmierzu, Nowym Targu, Chochołowie, Zywcu, Witowie i całej Sądeczyczynie króluje. Zwróćmy się do Naszej Matki Królowej Korony Polskiej, której królestwo cierpi nędzę i niewolę. Zwróćmy oczy na braci naszych co "w dali za górami, hen gdzieś za lasami" cierpią nędzę i niedostatek. Otwórzmy serca nasze i pospieszmy im z pomocą. Niech w tym roku Maryjnym, popłyną modlitwy za nich otrzymania wsparcie i pomoc.

W końcu życzenia Wam składamy, od sędziwego proboszcza, od księży od całej parafii naszej". Niechaj Bóg spełni Wasze nadzieje! Pokój i łaska Boża niechaj będzie z Wami, życzymy Wam pomyślności w Waszych pracach, planach i przedsięwzięciach na ten Sejm Wasz wielki -- Amen.

I skierki....

Jak to Państwo zapewne wiecie, Sejm Związku Podhalan rozpoczął się bardzo uroczysto wymarszem do kościoła. Nasi Podhalanie przybrani byli w swe malownicze stroje. Pogoda bardzo sprzyjała, bo słońko przygrzewało nieprawdopodobnie temperatura dochodziła do 100 stopni! Zaś nasi górale maszerowali dumnie -- głowy do góry, a kapelusiki z piórkami jeszcze wyżej... na sobie zaś mieli swoje piękne kozuszkowe serdaki i szelki, barwne chuchy.

Przeglądała się tej paradzie jakaś paniusia, a że było gorąco, więc wydekoltowała się, jak tylko mogła, a i to jeszcze chłodziła się papierowym wachlarzykiem. Przeglądała się z wielkim zainteresowaniem naszym góralom i nagle zapytała jednego z nich: "Góraliku, a czy wam aby nie za gorąco w tym kozusku? Poczóż to macie takie szerokie chuchy? ... A góralik ani się nie namyślając, odpowiada: "Ej, panicko, widzicie - my mamy pod tymi chuchami "Air Conditioning!"

ciąg dalszy na str. 5

Związkowi Podhalan:

Ceper ci ja krakowski, lecz prawdziwym panem
czułem się tylko w Tatrach, tylko w Zakopanem.
Tatry widać z Krakowa, nie przesadzę wcale,
gdy powiem, że mój Kraków to także Podhale.
Według mojego zdania - Podhala granice
sięgają tak daleko, jak ludzie źrenice.
O tym mówi też nazwa - Podgórze; tak myślę,
bo łączy je z Krakowem tylko most na Wiśle.
Wodewil "Krakowiacy i Górale" przecie
czyni nas najlepszymi przyjaciółmi w świecie!
Ponadto mnie Wasz Orkan stale przypomina
nazwę okrętu, z którym utraciłem syna,
co w tej wojnie o Wolność wziął na swoje barki
obowiązki Wojennej Polskiej Marynarki...
Jeszcze i to wspomnienie z Tatrami mnie splata,
że tam gdzieś w Zakopanem jest grób mego brata...

Dlatego, kiedy słyszę o Związku Podhalan -
tu, w Ameryce, piszę: Niech będzie pochwalan!
Pięknie proszę, przyjmijcie do Waszych tam zbiorów
tych kilka stronik moich o Tatrach utworów.
Taki serdeczny pomysł przyszedł mi do głowy,
gdy dostałem pamiętnik jubileuszowy
Koła Orkana: z tego, co kiedyś pisałem
i teraz - ukochanym Tatrom na pochwałę,
złożę skromną wiązanekę i - z taką uwagą -
poświęcę ją tatrzańskim Rodakom w Chicago:
Niechaj Wam ona mówi nie tylko o - cudzie
sprawionym na przyrodzie, ale też o - ludzi
tego zakątka Polski, jak te skały twardym
i dlatego też słusznym i dumnym i hardym.
Niech Wam to orle piórko, u kapelusza
migoce się figlarnie, gdy wiatr nim porusza,
mówi o - górnych lotach, a Wasza ciupaga
niech Wam znaczy, że zawsze jest z Wami - odwaga!
Cześć Wam składam za Wasze dla Polski ofiary!
Wspominajcie w tym Nowym Świecie Wasz Kraj Stary,
pamiętajcie, gdzie leży Zakopane, Rabka,

Gdzie Wasz ojciec i matka, czy dziadek i babka!
Całym sercem Wam życzę, aby z Waszej pracy
kształcili się najlepsi dla Polski - Polacy!
Niech Pon Jezus Swą boską opieką otacza
te wszystkie Wasze Koła i Gazdę Rafacza!

Czas przyjdzie...

Czas przyjdzie, trzeba wierzyć, ja gorąco wierzę,
że Śpiący w Tatrach wstaną - raz jeszcze - Rycerze
i że ten na Giewoncie żelazny znak Krzyża,
co tak naszą Ojczyznę ku Niebu przybliży,
sprawi, że całe Niebo - ze swoim błękitem -
złączy się z tym rycerskim, naszym, polskim szczytem,
że wtedy najszcześniejsza zaświeci nam gwiazda,
kiedy z Giewonta zejdzie ku nam boski Gazda
i że wtedy symbolem najwyższego nieba
stanie się podhalańska, zaciszna koleba..
Wtedy też nasz Pon Jezus na to se zasłuży:
siądzie se na przypiecku, fajeczkę zakurzy..
Niechby też tylko wtedy kobza się ozwała
i przysiadł się do Niego - z bajeczką - Sabała..

Pamiętajcie, gdy Polska nanow powstanie -
wolna i niepodległa, na Was, Podhalanie,
będzie liczyć jak na swych najlepszych żołnierzy,
potomków tych, co jeszcze śpią w Tatrach rycerzy!
Niechby też w Starym Kraju tatrzańska orlica
zrodziła więcej takich, jak - Jędrus Galica!
Nie będzie się też wtedy dłużej poniewierał
po świecie - bez przydziału - Wojsk Polskich generał.

Stanisław Feliks Kwaśniewski

Morska Skała (Sea Cliff),
Długa Wyspa (Long Island).

dnia 13 stycznia, 1954 r.

ISKIERKI c.d.

Ci górale to naprawdę potrafią czło-
wieka w błąd wprowadzić. Posłuchajcie
ino: jak byłem młoda panienka i też tak
ciekawie przyglądałam się góralskiej
paradzie, a szczególnie jednemu ładnemu
młodemu góralczykowi - ten mnie zapytał
wreszcie: "Co sie to panienka tak przy-
gląda? Odpowiadam mu nieśmiało, że to
tak te góralskie portki z parzenicami
podobają mi się bardzo... I zaraz, już
trochę śmielej, pytam góralika: "powie-
dźcie mi, dlaczego wy macie w tych wa-
szych spodniach takie małe dwie kieszonki
w przodu? ... Góral się trochę zmieszał,
przyjrzał mi się bacznie i powiada: Wi-
dzicie, panienko, bo my mamy po dwa
palce... Zaśmiał się potem i poszedł.
Dopiero gdy wyszłam zamąż za górala,
przekonałam się, że to nie była prawda...

Po bankiecie poszłam sobie do baru,
bo mi się jakoś sucho wustach zrobiło.

Patrzę ja, a tam siedzi jakiś człowiek
i duma, duma... tak duma, że aż głową
kręci. Podchodzę więc z pokorą i pytam
ze współczuciem: "Cóż to się trapiacie,
ojczulku?"... A on przyjrzał mi się
uważnie i powiada: Ej, nie podobają mi
się wasze rządy.

Więc mu tłumaczę, że przecie Sejm
się jeszcze nie skończył, że dopiero
jutro będą wybory.. że właśnie przyjeź-
dza Gromada i wtedy napewno wszystko
pójdzie dobrze... Ojczulek pokiwał głową
na to moje gadanie, podrapał się w głowę
i tak prawi:

Do czego to przyszło. Dawniej to Sejm
prowadził jeden człowiek, a teraz to
cała gromada przyjeżdża.

Więc mu tłumaczę, że Gromada to jest
nazwisko prezesa górali w Passaic, N.J.,
że właśnie ten prezes Gromada przyjeżdża
jutro, że to właśnie ten Gromada tak
pięknie opisuje górali i to nasze Pod-
hale, że to dzielny chłop i wszyscy
chcą, by on prowadził Sejm... Dopiero
wtedy zrozumiał ojczulek o co chodzi

i tak się ucieszył, że mi zaraz "hajbola"
postawił...



Jan W. Gromada, prezes Stow. Tatrzań-
skich Górali w Passaic i Dyr. do Głó-
wnego Zarządu Zw. Podh. na stan N.J.

Rafacz Ponownie Prezesem

Dziewiąty walny Sejm Związku Podhalan odbył się początkiem września b.r. w sali Pułaski w Chicago na którym reprezentowanych było trzynaście Kół przez 142 delegatów i delegatki. Wtem poraz pierwszy Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali Koło 11 reprezentował Prezes Jan W. Gromada.

Przebieg zjazdu był imponujący. W sobotę dnia 4 września na sali Pułaski Hall gdzie także później toczyły się obrady, odbył się Wielki Bal Zjazdowy na którym spotkali się delegaci nie tylko z Chicago, Passaic ale nawet z zagłębia węglowego z Koła No. 14, Uniontown, Pa. To też pod koniec balu niema mowy że mogłyby się obejść bez śpiewów, muzyki i tańców góralskich. Orkiestra Guziaka i Ogrodnego przygrywała podczas balu, wymarszu i programie artystycznym. Do tej kapeli przyłączył się i znany muzyk a dawniej kierownik orkiestry, zakopiański p. Stanisław Tatar, który przybył aż z Indian jako delegat na Sejm Zw. Podhalan.

Kie to syćko wyzdajali gęśle i basy, a zaciągali wierchową na raz któryś podchwycił i zaciągnął na całą parę.

Hej, dyć Ameryko, ludzi zwodzicielko,
Hej, po coś nos uwiedła, od hali
daleko.

Zaś góralki na tę samą pięknie je do-
ończyły.

Hej, od hali daleko, za syrokie morze.
Hej, skąd sie juz tak prędko, cłek
wrócić nimoze.

Muzykanci podjęli nanowo tę faworytkę i piękną melodię i od razu zrobiło się wesoło, zabawa taka sama jak wiele innych w Chicago... a zawsze inna i w innym nastroju. Sala trzęsła się od muzyki, tańców i śpiewów, nie tylko góralskich ale i zbójnickich. A popisywali się nie byle kto, ale z początku sami "prezesi" kół podhalańskich: Andrzej Rafacz, Stanisław Bafia, Jan Ciszek, A. Siuty, i Jan W. Gromada.

Na sali, zaś, wśród rozbawionej braci góralskiej znajdował się nasz żaczny rodak, dr. Michał Dusza, obecnie profesor Alliance College w Cambridge Springs, Pa.

Na drugi dzień w niedzielę 5 września zebrało się około setki góralek i górali ubranych w malownicze stroje góralskie los sztandarów, i kilku orkiestr, a w tem i góralska, składająca się z kilkunastu muzykantów, młodzież, delegatki i delegaci Sejmu, liczna reprezentacja różnych organizacji zrzeszeń polskich. Udali się na nabożeństwo sejmowe do kościoła św. Wojciecha. Mszę św. celebrował Kapelan Zw. Podh. Ks. Walerian

Pach. Piękne kazanie wygłosił przew. Ks. Dr. Franciszek Ładowicz, podczas którego nie jednej Podhalance łzy płynęły z oczu. Po nabożeństwie zebrane zostało zdjęcie z uczestników i z delegatów, poczem uformował się piękny pochód maszerując ulicami na salę obrad. W pochodzie wzięły udział dwa posterunki Am. Legion, Zintek Post i Pułaski Post, dobosze i trębacze Macierzy Polskiej oraz Orkiestra Górska Ogrodnego i Guziaka.

Po przerwie obiadowej obrady zagał Prezes Zw. Podh. Andrzej Rafacz. Przemówienie wygłosili R. Puciński, przedstawiciele Weteranów Armii Polskiej W. Kwak i R. Wika, Czarnowski z Okr. I. S.W.A.P., J. Różański, prezes połączonych towarzyszy na Romanowie i Kazimierzowie i kandydat na komisarza Daniel Ryan i inni.

Na przewodniczącego Sejmu zgłoszono dwie kandydatury, Mec. Wład. Paściaka i Prezesa Jana W. Gromady z Passaic. W dowód dążenia do zgodnej współpracy podczas Sejmu, kandydaci uzgodnili że mec. Władysław Paściak będzie przewodniczącym a Prezes Gromada wice-przewodniczącym.

Po wytłumaczeniu tej sprawy przez Jana Gromadę, izba zatwierdziła takie załatwienie sprawy. Prócz tego wybrano wice-przewodniczącą Panią Antoninę Ciszek z Uniontown, Pa.

Na sekretarzy wybrano Jana Ogrodnego i K. Tomasik; namarszałków A. Swistak, J. Zając i H. Tylkę. Zaprzysiężenia dokonał Ks. Kapelan Walerjan Pach.

Po przemówieniu i odmówieniu inwokacji przez Kapelana Ks. W. Pacha, słowem wstępne wygłosił przewodniczący komitetu



Związku Podhalan

przedsejmowego, Stanisław Bafia, powołując na przewodniczącego, mec. W. Paściaka.

Hymny narodowe przy akompaniamencie orkiestry góralskiej odśpiewała Marysia Sandecka. Przemówienia wygłosili: Rektor Kolegium Z.N.P. Dr. Artur P. Coleman, Pani Maria Brzezińska, imieniem Zjed. Polek, Mecenasa A. Mazewski, dyrektor Z.N.P. w imieniu Cenzora B. Gunthera i Prezesa K. Rozmarka, Alderman K. Bonk, b. prezes Zw. Podhalan, St. Janik, Prezes Górali Tatrzańskich z Passaic Jan W. Gromada, a na zakończenie Prezes A. Rafacz.

W programie artystycznym pięknie deklamowała wiersz pani Kazimiera Dąbrowska, b. wice-prezeska Zarządu Głównego. W programie tańców i śpiewów występował zespół młodzieży kierowany przez J. Kuszczka. Zespołem tanecznym kierował

Stanisław Bachleda.

Do zespołu tego należeli: Jan Kuszczek, M. Mrozek, A. Rafacz i Marysia Sąddecka. Zaś, w kwartecie śpiewaczym, jakim kierował Stanisław Bafia wystąpili: Stefania Kędzierska, Ferdynand Błazończyk, A. Wróbel, F. Chowaniec, B. Kluś, A. Błazończyk, S. Wrześniak. Akompanjowała orkiestra góralska Guziaka i Ogródno.

Obrazy sejmowe toczyły się w pięknej sali Pulaski Hall przy 1715 So. Ashland Avenue, której właścicielką jest Podhalanka z Chochołowa pani A. Błazończyk,

Dopiero późno wieczorem w dniu 6 września, Sejm dokonał wyboru nowego urzędu.

Prezesem ponownie został wybrany Andrzej Rafacz większością głosów. Cenzorem wybrano Mec. Władysława Paściaka, wicecenzora, F. Kwak, sekr. K. Tomasik.



Andrzej Rafacz.

Do Zarządu i Dyrekcji wchodzi: Ks. W. Pach, kapelan; Ks. prob. A. Wilczek, wice-kapelan; Andrzej Rafacz, prezes; Jan Kowalski, wice-prezes; Helena Augustyn, wice-prezeska, Józefa Łubaczka, sekr. generalna; Maria Chlewnenko, kasjerka; Mec. J. Zygmuntowicz, syndyk; dyrekcja w Chicago: A. Siuty, K. Skupień, S. Kowalczyk, J. Dzielawa, S. Jania, S. Giertuga, F. Łubuda, E. Derwiński, A. Karkula, F. Boblak; na stany New Jersey i New York: Jan W. Gromada; na stan Pennsylvania: Antonina Ciszek, M. Zajac, marszałek, A. Swistak, chorąży.

Prasa chicagowska tak pisze:

"Głównymi centrami ruchu podhalańskiego, to Chicago i Passaic, gdzie działa ze swym prezesem Janem Gromadą na czele Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali, Koło 11 Z.P. w A. odnosząc poważne sukcesy propagandowe, wydając przy tem doskonałe redagowane piśmiennictwo "Orzeł Tatrzański".

Potrąfili oni nietylko zainteresować młodzież tu zrodzoną, ale zaszczerpić w nią miłość i poszanowanie dla przejawów góralskiego folkloru.

A przez liczne występy na różnych festywalach i koncertach środowisk amerykańskich zaprezentowali amerykańskom piękno i bogactwo obyczajów polskich górali, przechowywane z prawdziwą pieczołowistością w Stanach Zjednoczonych.

Dość należy że podhalański ruch pozyskał dla siebie ważny ośrodek jakim jest Kolegium Związkowy w Cambridge Springs, Pennsylvania. Tegoroczne wydanie "Alliance Journal" w języku angielskim zostało poświęcone w całości historycznej przeszłości Podhala.

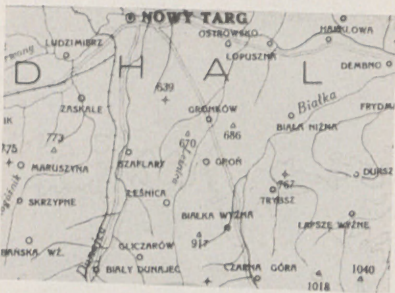
Serdecznie wdzięczni jesteśmy prasie polskiej w Chicago za umieszczanie różnych wiadomości odnośnie życia i ruchu podhalańskiego w Ameryce, a specjalnie Dziennikowi Chicagowskiemu za podawanie komunikatów o przebiegu i odbyciu 9 Sejmu Związku Podhalan.

ciąg dalszy na str. 10



ku Podhalan
nia 1954 Roku

Przez Podhale....



W którym wieku rozpoczęła się kolonizacja na podtatrze? Gdzie znajdowała się pierwsza osada? Co się stało z zamkiem w Szaflarach?

Z tym wydaniem rozpoczynamy serię artykułów pt. "Przez Podhale" w której znajdziecie odpowiedzi do tych ciekawych pytań.

Prezentujemy stolicę Podhala, Nowy Targ!

Nowy Targ, miasto powiatowe, leży w dolinie dunajeckiej w widłach utworzonych przez zlewiska Białego i Czarnego Dunajca.

Dolina nowotarska nie jest zupełną równiną, ale ma tak dalece pagórkowaty charakter że z miasta niewidać wcale Tatr.

Od północy przegląda się miastu pozańny turbacz -- dziedziina "gazdy Orkana", a Dunajec z szumem i chlupotem przebiega pod mostem, dążąc ku wschodowi, ku sylwetom Pienin i Lubania.

Na wzgórzach nad Dunajcem w otoczeniu starych drzew czerni się gontowy dach drewnianego kościoła św. Anny, pochodzącego przypuszczalnie w początku XVI wieku. Podanie ludowe przypisuje fundację zbójnikom, którzy w ołtarzu mieli umieścić obraz uniesiony z Węgier.

Nowy Targ należy do rzędu najstarszych osad w tej wielkiej tatrzańskej dolinie. Jedną z pierwszych była osada powstała około ustanowionego tu urzędu celnego przy trakcie z Węgier. Osada ta nosiła nazwę "Cło Stare". Dziś w tem miejscu znajduje się wieś Gronków.

Podczas kolonizacji tych stron była fundacja klasztoru cystersów, naprzód w Ludzimirzu w 1234r. przez Teodora, wójta krakowskiego, który sprowadził zakonników częścią z Jędrzejowa, częścią z Włoch. Gdy jednak napady gnieźdźcych się tu zbójników niepokoiły nieustannie klasztor, Teodor ów przeniósł klasztor do Szczyrzycy. Opat nowego klasztoru Piotr uzyskuje przywilej Bolesława, ks. sandomierskiego i krakowskiego na założenie nad Dunajcem, na obszarze należącym do klasztoru, miasta na prawie nie-

mieckim, pod nazwą Nowy Targ uposażonego stoma łanami ziemi.

Dla ochrony miasta i przyległych dóbr klasztornych, opaci wzniesli w pobliżu warowany zameczek nazwany Szaflary. Są dokumenty które stwierdzają istnienie miasta w początku XIV w. Nieznane nam powody wywołały potrzebę potwornej lokacji na którą Kazimierz Wielki wydał w 1346r. nowy przywilej, pozwalający Dytrichowi Szyja sprowadzić osadników. Wójtowi dziedzicznemu przeznaczył król 8 łanów, anadto dozwolił wybudować sukiennicę, szynki, wagi dla sukienników i szewców, jatki rzeźnicze, łaźnie, rzeźnicze, łaźnie, rzeźnie imłyny. Za wiedzą i dozwoleńiem królewskim mógł sołtys swe prawa komu innemu odstąpić. Zarazem nadał Kazimierz W. miastu prawo niemieckie i kilkuletnią wolność, po jej zaś upływie mieli mieszczanie płacić po 8 skojców z łanu na św. Marcin, ale od ceł mieli być zwolnionymi, jeżeli pojedą z towarami do Krakowa. Doroczny jarmark miał się odbywać przez ośm dni zaczawszy od dnia św. Katarzyny, nie wolno było jednak pobierać targowego od przybywających z kąd inąd kupców.

W 1380r. ówczesny opat wypuścił zamek w Szaflarach, zapewne z przyległym folwarkiem w dzierżawę żydowi, który świeżo przyjął chrześcijaństwo i tem sobie pozyskał zaufanie zakonników. Przemysłowy spekulant wybrał to ustronne nadgraniczne miejsce na mennicę fałszywej monety pogranicznych krajów. Pomimo zażaleń okolicznych mieszkańców, anawet zaniezionej do króla skargi, opat pobłaźliwie cierpiał fałszerza i nie myślał go wyrugować z Szaflar. Wtedy z rozkazu królewskiego Sędziwoj z Szubina ze zbrojnym oddziałem zajął zameczek, zburzył warownię, fałszerza śmiercią przez spalenie ukarał a klasztorowi skonfiskował dobra, a mianowicie: Szaflary, Nowy Targ, i należące do niego wsie: Dębno, Ostrowiec, Ostrowsko, Walczepole, Wachsmund, Długiepole, Klikuszowa, Poręba, Niedźwiedź, Olszówka, Mszanna, Kwasin, Ogonówka, Sól w Rabce, Gorc góra. Opat udał się do Budy ze skargą do króla i uzyskał zwrot dwóch wsi jedynie Ludzimirza i Krauszowa, co do innych król odłożył decyzję do bliższego rozpatrzenia sprawy po przyjeździe do Polski. Tymczasem opat wracając z podróży umiera w drodze pod Szczawnicą, a król także kończy życie.

Władysław Jagiełło, gdy ani opaci ani potomkowie fundatora klasztoru nie upominali się zwrot majątków, kazał je włączyć do dóbr koronnych. W połowie XV wieku wójtostwo z pozwoleniem królewskim dzierżył szlachcie Ratułd, dzie-

dzie pobliskiej Skrzydłnej. W krótkiej wojnie z Maciejem węgierskim popierali Nowotarzanie króla Kazimierza W. za co uzyskali potwierdzenie przywileju nadającego im Magdeburgią 1478r. i dwa jarmarki, a w wojnie o tron węgierski między Janem Olbrachtem i Władysławem czeskim zasłużyli się tak bardzo podczas oblężenia Koszyc i podczas powrotu wojska że im Jan Olbracht w r. 1493 na nowo potwierdził przywileje. Nie zważając jednak na to dzierżawca Szaflar Ratułd i zmuszał ich do robocizny około zamku na Skałce Szaflarskiej anadto pobierał daniny, co im dało powód do wysłania deputacji do króla bawiającego w Sączu. Deputacja uzyskała wolność od wszelkich danin i robocizn. Zdaje się jednakże że w tym czasie nastąpił zastój w rozwoju miasta omijali je bowiem kupcy węgierscy zmuszani jechać z towarem gościnniec prawdopodobnie dla tego, że drogi były zaniedbane i ztąd poleca Zygmunt III w 1595r. ażeby ci kupcy podróż na Nowy Targ obracali a w 1603r. ustanawia tu składy wina.

W tym samym czasie zawiązało się towarzystwo górnicze, pragnące poszukiwać szlachetnych kruszców w okolicy tego miasta, albowiem już dawniej podług Mieczowity albo o trzy mile od Nowego Targu wydobywać srebro. Do towarzystwa należeli: Tomasz Oborski, sufragan, Stan. Skarszewski, scholastyk krakowski, Stan. Witowski, wielkorządca zamku krakowskiego, Piotr Koniecki, Jan Vizeberger, Krzysztof Słowikowski, syndyk krakowski i inni i wyrabiają sobie przywilej Zygmunta III z 20 maja 1619r. wyłączonego poszukiwania rud, budowania młochów, kuźnic i domów dla górników. Towarzystwo obowiązało się zato oddawać Rzeczypospolitej oznaczoną ilość czystego metalu każdego gatunku i zachować prawa i zwyczaj praktykowane w żupach okluskich. Jakkolwiek przywilej oświadczał, że za szczególną łaską Bożą a przez przemysł i usilność ludzką kopalnię miedzi, srebra i innych kruszców w znacznej obfitości zostały odkryte i dozwolił przedsiębiorcom wolno urąb w lasach, w miejscu przez starostę wskazanem, to przecież górnictwo nierozwinięto się, i lustracja z r. 1636 niewspomina o niem. W owym czasie było w Nowym Targu 5 rzeźników płacących po 1 zł. 18 gr. i kamieniu szmelcowanego łożu, trzech szewców, ślusarzy, kowale, bednarze, kołodzieje, stolarze i szklarze i tworzyli dla szczupłej liczby jeden cech, gorzałkę zaś paliło 10. Pieniądzy koronnych podwodnych nie płacili, ale za to od domu po kądzieli lnu, licząc 6 garści na kądziel i 30 zł. od pastwiska (6 łanów) na górze Konratowy. Domów było 179.



Nowy Targ. Ratusz Miejski.

Ażeby podnieść miasto ustanowionem skład soli i ołowiu w r. 1637. Gdy roku 1647 Władysław IV pozwolił każdemu szukać kruszców w górach, nastał na Podhalu okres "poszukiwaczy skarbów", co dało początek tułającym się po dziś dzień w ustach ludu podhalańskiego legendom o zakopanych skarbach, o jaskiniach pełnych złota i srebra itp.

Podhale nie uspokoiło się przez długie lata. Wzmagał się ruch zbójnicki, mnożyły się akty oporu, liczne wylewy Dunajca oraz pożary nękały stolicę Podhale przez długie wieki. Największy pożar zniszczył miasto w 1784 roku. Zasadniczy, do dziś widoczny plan urbanistyczny, zawdzięcza miastu przebudowie dokonanej przez starostę sądeckiego Siegstetena, rządzącego już z ramienia Austrii.

W pierwszej połowie XIX wieku była to bardzo biedna miejscina, zabudowana drewnianymi domkami.

Coraz liczniejsi od pierwszej połowy XIX wieku podróżnicy i turyści ciągnęli przez Nowy Targ ku Tatrom, które bardzo szybko zdobywały sobie popularność w społeczeństwie. Pisał o tym mieście Staszic, Pietrusiński, Pol, ksiądz Janota i wielu, wielu innych

Dawne furmanki góralskie wiozące gości z miasta pod Giewont, ustąpiły z czasem miejsca kolei, która w roku 1899 połączyła resztę kraju z Zakopanem.

W latach poprzedzających II wojnę światową w okolicę Nowego Targu doprowadzono szosę samochodową.

JK



O Andrzeju Galicy

Dowódca Brygady, a później Dywizji Podhalańskiej w Odrodzonej Polsce, był Pan Generał Galica, rodem z Poronina, czarującym gawędziarzem. Miał brata, który był rzeźnikiem w Poroninie. Generał często opowiadał ze śmiechem, że brat jego bił świnie i miał dużymajątek, on zaś bił bolszewików i niema nic.

Był też Generał największym chyba aneksjonista w Odrodzonej Polsce. Według niego bowiem Podhale rozciągało się od Zakopanego po Kołomyje, Kutry i Kosów...

Kiedyś, jakośmy z nim i Felusiem Gwiżdżem jechali z Nowego Targu do Warszawy, Generał w rozmowie z nami chciał nawet przyłączyć do Podhala Góry Świętokrzyskie. Tłomaczę mu rzewnie, że to już na dalekich dolinach, że jakże tu przeskoczyć równinę krakowsko-miechowska, nic nie pomaga "Góry songóry i koniec -- mówi Generał. Strzelam w niego wreszcie ostatnim argumentem: "Jędrus, za dużo będzie wówczas ceprów na Podhalu." Lecz rozmarzony Generał odparł dobrotliwie, iż Pan Bóg w Swojej niezrozumiałej dobroci sprawił, że i cepry są ludzie.

Ale i na Generała znalazł się większy od niego zbereźnik. Kiedyś, u Karpowicza w Zakopanem, po walnym zjeździe Związku Podhalań w 1936 roku, Kuba Zachemski zdystansował Generała. Po którejś tam kolejce Kuba zaproponował, żeby Podhale ogłosić samodzielną republiką, przyłączyć do niej resztę Polski a Zakopane ogłosić stolicą zjednoczonej Polski. Generał przez kilka dni chodził marketny. Żal go nam było, więc któregoś dnia namówiliśmy go na spacer do Kościelisk. Idziemy przez Krupówki szukając jakiegoś dobrego furmana.

-- Jasiu, mów do jednego Generała. Pojedziesz do Kościelisk?

-- Pojadem, Panie Generale.

-- A kielo fces?

-- Dwaścia złotych.

-- Jako że dwaścia, kiej taksa jest dziesięć.

-- A cym fciecie jechać? Taksą cy koźmi? Pojechaliśmy.

Swego czasu, podczas postoju Brygady Podhalańskiej w Grodnie, w roku 1920 na jesieni, Generał pojechał do Warszawy, żeby się starać o przeksztalcenie Brygady na Dywizję. Wraca po kilku tygodniach, sprawę pomyślnie załatwił i w najbliższą niedzielę robi z paradą wielki przegląd swoich ukochanych górali. Nie wiedział o tym, że w międzyczasie

przyszło do Brygady wielu nowych rekrutów ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Przybyło mnóstwo zaproszonych gości, nei



Generał Andrzej Galica

po mszy świętej mógł Generał odebrać na trybunie defiladę a potem wygłosić przemówienie. Pysnił się i dumiał swymi Podhalańcami, że to takie wspaniałe wojaki, jakich niema lepszych na świecie, że moc góraska nawet na gembach majom wypisanom, co sie tycy.

-- Jo ta kazdego z wos ozpoznom, mówią gwarą Generał. Moze sie pomylem co do gminy, ale z hrubsa o syćkich wos wiem cosi kasi. O, ten naprzykład, wskazuje ręką na jednego, taki śmigły, jak smrek z pod Krzywiania. Skądś chłopce?

-- Z Tarnopola, Panie Generale, melduję posłusznie.

Wśród zgromadzonych gości przeleciały lekkie prześmiewy, Generał prędkopyta drugiego:

-- No, ale ten... gamba góralsko jak malowano. Skądś Jasiu?

-- Z Równego, pada śpiewna odpowiedź.

Zbity z tropu Generał pyta się: "Ej beskurcjo, cy już nima pośród wos górali?"

-- Jestem panie generale -- słychać z dalszych szeregów.

-- No, kwałaz Ci Panie Boze. Jako że ci na imie?

-- Icek Riegelhaupt... z Nowego Targu.

W jedną z rocznic Powstania Chochołowskiego była defilada żołnierska w Nowym Targu. Otwierała ją wysoko-góraska komiściąg dalszy na str.10

panja, ukochanie i duma Podhala. Chłopi kolebały się w marszu jak wysoki-pienny las smrekowy, wiatrem górskim pieszczony. Ubrani w długie peleryny, krojem przypominające gnie góralskie, w okrągłych, góralskich kapeluszach z jastrzebimi abo i orlimi piórami, szli promienni jak młode szczęście, śliczni jak ziemia podhalańska. Grała im orkiestra pod biało-dunajecą nutę. Pozdrowili na komendę swego, góralskiego Generała. Radość bezmiernaniebieszczą się w oczach Jędrusia Galicy. Przeżywał oto na jawie swój sen. Doczekał się tej Dywizji Podhalańskiej. W tłumie, koło trybuny honorowej, płacze jakaś obsadna gaździna.

-- Cemuż matko płaciecie? pytał Generał.

-- O Jezusicku Noświętsy, anim nie myślała, że nos jes tele Polaków na świecie.

Padają z ust Generała krótkie, żołnierskie słowa:

-- Niech będą uczceni: Organista Andrusikiewicz, ksiądz Kmietowicz, księża Głowacki z Szaflar i Janicek z Dzianisa, gajowy Cudzych z Witowa, gazdowie: Koślowie, Łuscyki, Pitonie, Mrowce, Bachledy, Gąsiorki, Bednorze, Stasławie, Ustupscy, i wielu, wielu innych, więźni i katowani przez zaborce austrijackiego za to, że powstał z bronią w rękę bić się o wolność polskiego, wspólnego gazdostwa, że chwałą okryli Podhale, że ponad życie ślebołę ukochali, że swą męką, bohaterstwem i krwią rodzoną, podhalańską, sławę swym synom a wnukom przekazali. Bądźcie pozdrowieni, bądźcie w kwale a honorze po wse casy.

Żołnierze Odrodzonej Polski sprezentowali broń. Jeden błysk, jak krótkka, wiosenna błyskawica. Wydawało się, że to nietylko zebranemrowie ludzkie, ale i cała podhalańska przyroda zespoliły się w zrozumieniu, że śleboła i Tatry to jedno. Ze dopóki są Tatry na świecie, a one po wse casy bedom, to żeby nie wiedzieć jako biyda na Polskę przysła, to Ona syćko przegrzymie i do swej kwały a wolność wróci.

-- Ej Panie Generale, mówi Pawełek Gut z Poronina, teraz to juz syćko wiem, zacom się o tom Polskę bił.

To był najpiękniejszy dzień w pracowitym, żołnierskim życiu Generała Andrzeja Galicy, z Poronina, wiernego syna Podhala.

Umarł Pan Generał w 1945 roku. Jeszcze zdążył brać udział w Powstaniu Warszawskim, w którym został ciężko ranny w nogę. Był to jego ostatni bój. Pochowano go w jego małym mająteczku, w Majdanku, koło Piotrkowa. Czeka tam, kiedy go wierne, góralskie ręce przeniosą na umiłowane Podhale. Między swoich.

(Specjalnie do Tatrzańskiego Orła.)

Jan Walewski
Londyn, 1954



Zdjęcie powyższe przedstawia słynną Grupę Górali Tatrzańskich z Passaic, kierowaną przez J. Gromadę, która na programie Dnia Polskiego dn. 30 czerwca w Elizabeth, N.J. swym wyglądem, muzyką oryginalną i tańcami zrobiła furwę, za co zebrana publiczność zrobiła serdeczną owację. Prasa Newark News nie tylko z grupą naszą miała specjalny wywiad, ale podała także piękną zmianę o góralach w swym sprawozdaniu.

Hań....

Hań....

W złoto-ustyk sponak gmy,

Na stokak grani

całućkiej

Płoni sie las --

Perciom złoty kras,

Purpuro!

A hań,

Zwid wiersyckiem goni....

A oni jesce

W lśniących dolinak śpiom!

Ej! Miłys Mocny --

Kany?....

-- Ftoz?...

A oni syny Tatrzańskich ról!...

Cicho!

Słysym huk,

Sum casów nowy!

Ius hucom w ciurności,

grzmiom!

Jus nie spiom.

Ino lecom -- prom,

Kany orłów, ka Mit:

Ej!

Ka Zwid -- polecom!...

Józef Stanisław Szafraniec

Do czytelników słów parę:

Rodacy i Rodaczki!

Chyba wszystkim wiadomo że Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali w Passaic, Koło 11 Zw. Podh. w Am. poświęciło wiele pracy, zabiegów i pieniędzy ażeby wydać tę piękną książkę, jaką jest Podhalańsin w Ameryce. Podtrzymywała nas nadzieja że w ten sposób służymy Polsce i sprawie podhalańskiej w Ameryce.

Pisaliśmy już że Podhalańsin w Ameryce zawiera 100 stron druku, że wydany jest na luksusowym papierze, że jest bogato-illustrowana i że kosztuje za ledwie \$2.25 z przesyłką. Liczyliśmy na rodaków rozsianych po całych stanach ażeby dopomogli w rozprowadzeniu owej książki ażeby kosztła chociaż częściowo się zwróciły. Niektórzy pospieszyli nam z pomocą. Inni nabyli Podhalańsin, którego niemogą chwalić. Ale bardzo duża liczba jeszcze owej książki nie posiada.

Przypominamy, więc teraz, dopóki jest na składzie, że książka ta doskonale nadaje się na podarki i prezenty świąteczne dla znajomych i krewnych.

Radzimy pisać załączając \$2.25 na adres: Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J., a odwrotną pocztą książka ta będzie Wam wysłana.

RAFACZ PONOWNIE... c. d.

Dziwi nas tylko że prasa polska na wschodzie ani słówkiem nie wspomniała o ostatnim sejmie podhalańskim, jaki odbył się w pierwszych dniach września. Przecież nietylko istnieje Koła Podhalańskie w Chicago, ale też i w Passaic i Utica, N.Y., Mt. Pleasant i Uniontown, Pa. Do tego wszyscy Podhalańsin są też czytelnikami pism polskich.



Orzeł Tatrzański, organ Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali, Koło 11 Zw. Podh. w Passaic to jedyne góralskie piśmko kwartalne redagowane przez młodzież podhalańską poświęcone sprawom kulturalnym i podhalańskim.

Jeżeli zostaliście powiadomieni że wyszła wam już prenumerata, prosimy uprzejmie o odnowienie takowej, która wynosi 60 centów rocznie.

Czytajcie i jednajcie nowych prenumeratorów dla Orła Tatrzańskiego.

Adres: Tatra Eagle, Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N. J.

Passaic, New Jersey

Pan Józef W. Karcz, członek sztabu redakcyjnego i kasjer Stow. Tatrzańskich Górali z Passaic ponownie został wybrany dyrektorem do Zarządu Głównego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Ameryce. Sejm odbywał się w Pittsburghu.

Serdeczne gratulacje i szczerze życzenia składa zespół redakcyjny i górale.

Chicago, Illinois

Zarząd Główny Związku Podhalań Urządza Wielką Zabawę Instalacyjną dnia 29 października na sali Państwa J. Łuszczka, pod no. 4523 So. Wood Street.

Podhalanie są serdecznie proszeni o wzięcie udziału w tej pierwszej po sejmowej podhalańskiej zabawie.

Passaic, New Jersey

Już dzisiaj zawiadamiamy naszych czytelników i stałych gości, że Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali z Passaic zapowiada doroczną regionalną imprezę na niedzielę 31 stycznia, 1955 w Polskim Domu Ludowym w Passaic.

Zabawy w Chicago:

Koło Jana Sabały w sobotę, 13 listopada w sali pnr. 4321 So. Marshfield.

Koło Wł. Orkana, w sobotę, 13 listopada, w sali p. J. Czerwińskiego, 1259 W. Chestnut.

Koło Morskie Oko w Kensington, w sobotę, 27 listopada w sali Wład. Pochronia, 117ta i Indiana Avenue.

Koło Okręgu Maków Podhalańskich w niedzielę, 28 listopada, w sali T. Kościuszki przy 48ej i So. Wood urzędują zabawę towarzyską.

WIELCY LUDZIE W ANEGDOCIE

Pewnego razu na poczcie w Zakopanem jakiś stary góral poprosił poetę Jana Kasprowicza o przeczytanie listu. Poeta, niestety, nie mógł odcyfrować niewyraźnego pisma. Wtedy góral z oburzeniem wyrwał Kasprowiczowi list, mówiąc:

-- Powiedzielibyście od razu, że nie umiecie czytać zamiast zabierać na próżno człowiekowi czas....

Pierwszy Śnieg

Z początkiem października w Tatrach, spadł pierwszy śnieg, pokrywając szczyty górskie. Jednocześnie obniżyła się gwałtownie temperatura. W Zakopanem wynosiła ona w ciągu dnia plus 3 stopnie. Znaczący górze przepowiadają, że tegoroczna zima w Polsce będzie obfitowała w duże opady śnieżne, ale nie będzie zbyt mroźna.

O STWORZENIU EWY

Tak było. Kie, prosem pięknie, Panie-zus stworzył świat, to sie obezrał, ośmiał sie i tak se pedzioł:

-- Barz jo to sičko dobrze porobił; ino jo nie wiem cy tam mojemu Jadamowi nie bedzie sie kotwić, haj. Trza mu koniecznie sprawić jakom zabawke, coby sie z niom przycasie zabawić, coby mu sie nie kotwiło. Tak se pedzioł Panie-zus. I dobrze nie bardzo zawołał:

-- Jadanie hybojze haw! Jadam przyseł ale mu strasnie łydki zacyny trząść bo sie Panajezusa strasnie boł, haj.

-- Lygoj, padamu Panie-zus. Jadam pilno na pościel łóg, ale se pomyślał:

-- E bedzie cosi, bedzie fłe.

Panie-zus porusoł na pościel ręcami nad nim, toz to pilno usnon. Wyjon pote skfadał z torby i wyrznon mu ziobro. Ale to było strasnie brzydkie i masne, tozo prasnen na brzyzek, coby oschło. Djascy nadalipsa. Zakradła sie kanalia, łap ziobro i uciekaca ś nim do odźwierzaju. Panie-zus łap kija i dalej za nim. Ale pies wartki, a Panie-zus stary i nimóg go dolecieć i hycić, coby mu ziobro wydar. Lecom, lecom, jaze przylatujom do dźwierzaju, a pies juz we dźwierzak. Panie-zus wartko kopnon dźwierz. Dźwierz sie na zaworkie zaparły ucieny psu ogon, ale pies uciók, haj. I dobrze nie bardzo, co Panie-zus nie robi, wzion ten ogon pote, zgniewał sie i pedzioł tak:

-- Cekoj ino ty, jo ci i tak pokozem, zek cosi kajsi wart. Toz to zgniewał sie, łapił ogon i z tego ogona stworzył babe, haj. Temu to wielgie panie nosom ogony u sukniów. Ciagnie ta wej swój do swojego i rad go widzi, haj. Ta -- pada i psy som bez ogonów, ale nase kudłaki, białe, owcarskie, co owce pasujom, tak majom. One sie moze pokłócieć przedtem, abo od innyk psów, co jako?

Sabała

Czołowe PROGRAMY POLSKIE

WHOM 1480

DWAJ EDWARDZI—6:30 - 7:30 Rano
K. JARZEBOWSKI — 11 do 12 w poł.
DWAJ EDWARDZI—12 do 1 po poł.

— Tel. Cł 6-3996

136 WEST 52 UL., NEW YORK CITY



KWAK

APPLIANCE AND FURNITURE STORE
Góralski Skład Mebli

Podacy w Chicago! Jeżeli nosicie się z zamiarem kupienia mebli, radia, telewizji lub cośkolwiek w zakresie umeblowania domowego, radzimy wam udać się natychmiast do składu Państwa Kwak. A tam nie tylko że wam doradzą grzecznie i obsłużą po polsku, ale także najtaniej policzą

FRANCISZEK K W A K — Prezes Koła Nr. 2-gi
Brighton Park — Związku Podhalań w U. S. A.

4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555

Chicago 9, Illinois

Roaming

Your reporter is now stationed at the White Sands Proving Ground, New Mexico, the nation's Rocket Research Center. New Mexico is not quite as desolate and Sahara-like as Y.R. expected it to be. There are many fascinating attractions nearby, such as: the Organ Mountains, the great White Sands National Monument, the Mescalero Apache Indian Reservation and many others. Old Mexico, our southern neighbor, is but a mere fifty miles away.... Since this reporter is interested in dances, he has attended exhibitions of unusual "Apache" Indian dances at the Mescalero Indian Reservation, and of Mexican dances at the Juarez cafes. It seems, however, that authenticity is too often sacrificed for mere exhibitionism... My contact in New Jersey has kept me well-informed. Here are some items which may be of interest to you... The ninth tri-annual convention of the Polish Highlanders

Association of North America took place during the Labor Day Weekend in Chicago. For the first time, the Polish Tatra Mountaineer Alliance of Passaic, N.J. Circle XI was represented at the convention. John W. Gromada, president of PTIMA, was elected vice-chairman of the convocation. He was also elected Director of the Polish Highlander Association of North America.... Congratulations are in order for Joseph W. Karcz, treasurer of PTIMA. He was once again elected Director of PFCU... Dr. Michał Dusza, a leading Polish Highlander scholar in the U.S., was appointed Associate Professor of Modern Languages at Alliance College, Cambridge Springs, Pa.... Our organization PTIMA is scheduling a play and folk dance exhibition for the last Sunday in January at the Polish Peoples Home, Passaic. It will be once again an event worth seeing... Our folk dance group executed a brilliant folk dancing exhibition in Elizabeth, N.J. during the Polish Day program sponsored by the Federation of Polish Organizations on June 30... Our co-editor, Jane Kedron, is continuing her teaching career at Wallington High School. In addition to her normal duties, Mrs. Kedron is advisor to the yearbook staff.... A group of distinguished representatives from the Polish Highlander Association of North

America, namely: A. Rafacz, F. Chowaniec, and S. Bachleda, visited the offices of the Tatra Eagle in East Paterson... Dr. Eugene Jabłoński, eminent geologist, visited three continents, Europe, Asia and Africa this past summer. This great lover of Tatra folklore built an original "Tatra hut" in the Lake Champlain area. A few members of the PTIMA marvelled the unique building achievement of Dr. Jabłoński when they visited it a few weeks ago. It is perhaps the only original "Tatra hut" in the U.S.... Michał Rekucki, noted painter, is still suffering from ill health. We all hope that he will recover quickly.

TVG



Przed kościołem po nabożeństwie sejmowym wśród Orkiestry góralskiej stoją od lewej: J. W. Gromada, Dr. Michał Dusza i W. Obrochta.

FRANK LAS STUDIO



2615 West Fullerton Avenue

Tel. ARmitage 6-1453